Nr 219. Kraków, Niedziela 25 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 złr. w. a.	8 złr. w. a.	4 złr. w. a.	1 złr. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 .	12 .	6 .	2 . — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 .	14 .	7 .	2 . 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebsa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposse i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesselos. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannenberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłano** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 24 września.

Im bliższą jest chwila otwarcia parlamentu, tem żywiej i namiętniej zajmują się umysły i dzienniki polityką wewnętrzną. Największa gorączka opanowała oczywiście Niemców. Licytacya patryotyzmu germańskiego i obstrukcyonizmu *in plus* odbywa się nieprzerwanie. Nie ma dnia prawie, w którymby ten lub ów poseł niemiecki nie uczuwał potrzeby wygadania się przed swoimi wyborcami i zapewnienia ich, że jest najczerwieńszym z czerwonych i najbardziej nieprzejednanym ze wszystkich obstrukcyonistów.

Dziwna rzecz, że tę jałową gadaninę, tę katarynkę germańsko-obstrukcyjną, odgrywającą od dwóch lat już te same melodye, biorą dzienniki poważne, nietylko niemieckie, ale i polskie, na seryo, że do każdej mowy takiego Pergelta lub Schückera dorabiają natychmiast sążniste komentarze i na czczej gadaninie, mającej na celu nie co innego, jak tylko zaasekurowanie mandatu, opierają wszystkie swoje kombinacye polityczne.

Zapatrywania dzienników zmieniają się skutkiem tego codziennie, jak obrazy w kalejdoskopie, i z tej gmatwaniny powstaje prawdziwy bigos hultajski, podlany generalnym sosem utartych komunałów.

Chwila obecna jest jednak zanadto poważną, abyśmy się mieli bawić grą słów i łamigłówkami politycznemi. — Nie ulega wątpliwości, że znajdujemy się w przededniu przesilenia, gdzie losy dualizmu, a może i państwa całego, roz strzygnąć się muszą, i gdzie posłowie nasi w parlamencie wiedeńskim najtrudniejsze przed sobą mają zadanie. Złączeni z Austryą i biorąc udział w życiu konstytucyjnem od samego początku, mamy obowiązek czuwać nad utrzymaniem w całej pełni swobód konstytucyjnych dających nam rękojmię dalszego pomyślnego rozwoju pod względem narodowym i obywatelskim. Załatwienie więc ugody z Węgrami, bez nadwerężenia interesów kraju naszego, naszego rolnictwa i naszego przemysłu, musi być pierwszym postulatem delegacyi polskiej. Nie przesądzając dalszego rozwoju wypadków i ukształtowania się stosunków w tej części monarchii, uważamy w tej chwili utrzymanie łączności z Węgrami za jeden z głównych warunków potęgi państwa i znaczenia jego w Europie, a spokoju na wewnątrz.

W sprawach wewnętrznych przedlitawskich jedyną wskazówką może być dla nas dobro kraju i wzgląd na narodowe nasze stanowisko. Z tego punktu widzenia omawiając położenie, nie możemy i nie powinniśmy iść na lep jakiegoś nieokreślonego bliżej zamachu stanu, lecz stać na gruncie adresu sejmowego, na wskróś konstytucyjnego i autonomicznego. Oktrojowanie nowej władzy, które w pewnych kołach uważa się za uniwersalne lekarstwo na wszystkie choroby, trapiące organizm państwowy, jest niebezpiecznem już z tego względu, że dawałoby możliwość rozstrzygania o nas bez nas, eksperymentowania *in anima vili*, kto wie, czy nie na naszą szkodę.

Czem były ustawy z czasów Schmerlingowskich dla naszego kraju, to dostatecznie wiadomo. Raz oddawszy sprawę tak ważną w ręce Niemców — boć Niemcami są zapełnione wszystkie urzędy centralne, od góry do dołu — nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakiemi środkami uszczęśliwionoby nadal Galicyę i naród polski, prowincyę tę zamieszkujący.

Nie słuchać więc syrenich głosów, a mieć swój własny rozum i dbać o siebie, to pierwsza i najważniejsza zasada tak w polityce ogólnej, jak i specyalnie w naszem położeniu. Jest ono niewątpliwie trudnem, ale nie rozpaczliwem. Budżet nasz polityczny z dwóch lat ostatnich zamknęliśmy znacznym niedoborem, zyskaliśmy jednak nowy punkt oparcia przez ściślejsze zjednoczenie z narodami i stronnictwami słowiańskiemi w parlamencie, stanęliśmy, w skutek naszego doświadczenia politycznego i powagi, jakiej jeszcze zawsze używamy, na czele ruchu, skupiającego wszystkie żywioły dodatnie przeciw destrukcyjnym zamachom niemieckich szowinistów.

Zaszczytne to stanowisko wkłada jednak na delegacyę polską, a w pierwszym rzędzie na jej komisyę parlamentarną, bardzo trudny obowiązek kierowania polityką prawicy. Złożona z rozmaitych stronnictw, niezupełnie zgodnych pomiędzy sobą, co do zapatrywań na zasadnicze kwestye polityczne, potrzebuje ona zarówno hamulca jak i dobrze obmyślanego kierownictwa.

Środkiem ku temu byłby szczegółowy program, oparty na znanym projekcie adresowym, a przyjęty przez wszystkie grupy, do dzisiejszej większości wchodzące. Podnosiliśmy już dawniej potrzebę sformułowania takiego programu, bo bez niego jest istnienie i działanie wielkiej partyi parlamentarnej fikcyą i optycznem złudzeniem.

Jak długo cała sztuka parlamentarna zasadzała się na negacyi, na udaremnianiu wysiłań obstrukcyjnych, tak długo wystarczał luźny związek klubów na prawicy. Ponieważ jednakże walka bez końca i granic celem być nie może, i Rada państwa, jeżeli nie chce utracić racyi bytu, musi się zająć pożyteczniejszemi sprawami, niż jałowy spór o rozporządzenia językowe, ponieważ, jednem słowem, nadeszła chwila stanowcza, powinno być obowiązkiem prawicy z położenia tego skorzystać i na podstawie wszechstronnie obmyślanego programu politycznego przystąpić do dzieła.

Najważniejszą rolę odegrać może przy tem Koło polskie i jego zadaniem jest, odkładając na bok wszelkie animozye, z drażliwości osobistych pochodzące, nadać polityce prawicy kierunek taki, któryby ubezpieczył i nas samych i naszych sprzymierzeńców od hegemonii niemieckiej, w parlamencie stworzył większość, uorganizowaną na podstawach realnych, i każdemu dopomógł do wywalczenia praw słusznie mu przysługujących. W każdym razie nikt, a przedewszystkiem posłowie nie powinni zapominać o tem, że po za tak zwaną wielką polityką istnieją tysiączne sprawy, drobne na pozór, a w rzeczy samej obchodzące więcej wyborców, niż nigdy nie kończące się spory stronnictw parlamentarnych. Czas więc wielki przystąpić do załatwienia tych kwestyj, na które czekają cierpliwie miliony, opłacające ciężko zapracowanym groszem swoim zarówno machinę rządową, jak i parlamentarną.

Mówi się u nas i pisze wiele o socyaliźmie, o zgubnem jego działaniu, piorunuje się słusznie na zbrodnie anarchistów, ale gdy przyjdzie słowa w czyn zamienić, gdy trzeba w drodze ustawodawczej wykorzenić złe, które jest źródłem niezadowolenia powszechnego, wtedy kończą się nasze pomysły i zamiera energia. Nic dziwnego zatem, że rośnie potęga żywiołów przewrotowych, że na wierzch wypływają krzykacze, porywający tłum łatwowierny błyskotliwemi frazesami, że u dobrze myślących i rozumniejszych objawia się niechęć do życia publicznego, że opadają ręce tym, którzy społeczeństwo od katastrofy ratować powinni.

To wszystko, co się dzieje dziś w parlamencie, jest wodą na młyn socyalistów, anarchistów i demagogów rozmaitego rodzaju, jest początkiem końca. Komu więc zależy, lub zależeć może na uchronieniu społeczeństwa od grożącego mu kataklizmu, ten powinien znaleść w sobie dość siły i energii do działania, jak długo czas i okoliczności na to pozwalają. Godziny są policzone i wkrótce może być za późno.

To, co dzieje się obecnie w Paryżu, świadczy o bardzo krytycznem położeniu. Ministerstwo uchwaliło rewizyę procesu Dreyfusa, a partya wojskowa postanowiła rewizyi tej przeszkodzić, udaremnić wykrycie prawdy i nadużyć sztabu generalnego. W dążeniu tem szefowie armii i przedstawiciele sztabu nie rachują się ani z powagą rządu, ani z powagą prawa. Zagarnęli oni w swe ręce część władzy, przysługującej rządowi republikańskiemu, i, opierając się na armii, za pomocą gróźb i czynów przemocy zmuszają rząd republikański do kapitulacyi. Generał Zurlinden dokonał prawdziwego zamachu stanu, gdyż, wbrew woli ministerstwa i wbrew ministrowi sprawiedliwości, wytoczył proces Picquartowi; co więcej, zażądał wydania tegoż Picquarta władzom wojskowym. Ministerstwo po długich naradach uległo; najlepszym to dowodem jego słabości i chwiejności.

Teraz dzienniki demokratyczne i szczerze republikańskie domagają się, aby Brisson przeprowadził dymisyę Zurlindena i poskromił samowolę partyi wojskowej. Ale czy rząd posiada dość siły, aby to uczynić? czy dorósł do trudnych wymagań niezaprzeczenie ciężkiej chwili? Jedynie stanowczość i szybkość działania mogłaby tu coś poradzić; tymczasem ministerstwu brak właśnie tej stanowczości: od pierwszej chwili zdradza ono w sprawie Dreyfusa chwiejność i niepewność. Kroku tego rodzaju nie czyni się w niezdecydowaniu: albo go się nie podejmuje wcale, albo idzie się naprzód z całą pewnością siebie, bez najmniejszego wahania. Brisson powinien był wiedzieć, że, podejmując rewizyę procesu Dreyfusa, staje w sprzeczności ze sztabem generalnym, powinien był być przygotowany na opór partyi wojskowej i szybkością działania uprzedzić ten opór, a na wszelki wypadek z góry obmyśleć środki złamania tegoż oporu. Tymczasem on w dobrodusznej naiwności swej sądził, że wodzowie armii, po samobójstwie Henry'ego, sami będą chcieli oczyścić honor sztabu i chętnie zgodzą się na jawną rewizyę procesu Dreyfusa. Uchwaliwszy rewizyę, po dymisyi Cavaignac'a ministerstwo powinno było natychmiast przystąpić do jej wykonania; tymczasem Brisson dał czas do namysłu szefom armii i pozwolił wywieść się w pole Zurlindenowi.

Dzisiaj sytuacya stała się już niezmiernie drażliwą, powodzenie w sprawie Picquarta rozzuchwali tylko i zachęci „pretoryanów paryskich" do dalszego oporu. Pierwsze ustępstwo, zrobione partyi wojskowej, podkopuje powagę rządu i odbiera siłę do poskromienia dalszej samowoli militaryzmu. Co gorsza, prezydent republiki trzyma podobno stronę partyi wojskowej i popierając jej dążenia, staje się narzędziem oligarchii wojskowej, a zarazem uchybia obowiązkom swego konstytucyjnego stanowiska.

Rozpoczyna się we Francyi ruch, przypominający czasy bulanżyzmu; tylko o wiele niebezpieczniejszy. Wówczas jeden generał, słusznie przezwany karykaturą Cezara, buntował się przeciwko republice — i poskromiony został. Teraz republika ma do czynienia z oligarchią wojskową, i nie wie nawet, w kogo ugodzić, aby poskromić wroga.

Sprawa eks kapitana Dreyfusa sama przez się byłaby drobnym wypadkiem, doniosłym ze stanowiska ogólno ludzkiej sprawiedliwości, ale nic nie znaczącym pod względem politycznym. Stała się ona jednakże środkowym punktem strategicznym, do koła którego gromadzą się siły sprzecznych obozów, i to nadało jej dziejową doniosłość. Poruszyła ona wszystkie namiętności społeczeństwa francuskiego, wydobyła na jaw wszystkie jego męty i w nadzwyczaj niebezpieczny sposób zaostrzyła jego antagonizmy. Wszystkie chorobliwe pierwiastki społeczno-polityczne, które wstrząsały trzecią republiką od czasów pogromu 1870—71, te niesforne żywioły, które stworzyły bulanżyzm i Panamę, występują teraz pod groźniejszą jeszcze postacią — w „Panamie wojskowej". Grupują się sprzeczne obozy, grożąc Francyi wojną domową: z jednej strony republika demokratyczna i socyalizm, z drugiej reakcya militarna i jezuityzm.

Gdzie ludzie, którzy powstrzymają klęskę, uratują powagę prawa i uchronią republikę od śmiertelnego ciosu, jaki jej grozi?

Z powodu podwyższenia płac urzędników.

Austryacki *Schimmel* musi dać widowisko, nawet wtedy, gdy o skórę urzędników samych się rozchodzi. Tuż po urzędowem ogłoszeniu wiadomości, że ustawa o pensyach urzędniczych zyskała sankcyę cesarską, napisał jeden z dzienników lwowskich, w bliskiej żyjący zażyłości z namiestnictwem:

„Urzędowe zawiadomienie, iż ustawy, dotyczące regulacyi płac urzędników, uzyskały sankcyę cesarską i wejdą w życie z dniem 1 października, nie wystarcza jeszcze (!) do przedsięwzięcia kroków, aby te podwyższone płace zostały już d. 1 października istotnie wypłacone. Potrzeba do tego urzędowej publikacyi ustaw, że zaś w nich powiedziano, iż wchodzą w życie z dniem ogłoszenia, przeto dla uniknięcia wszelakich wątpliwości, rząd z publikacyą ich wstrzyma się aż do d. 1 października. W tym dniu więc otrzymają urzędnicy jeszcze dotychczasową pensyę, a nadwyżka dopiero później, po przeprowadzeniu niezbędnej manipulacyi, zostanie im wypłaconą. Wielkiej nadwyżki w ciągu bieżącego roku urzędnicy mieć nie będą — gdyż, jak przy każdem, nowem mianowaniu, tak i obecnie obowiązani będą (?) do zapłacenia 30-procentowej taksy — względnie przy wypłacie rząd ją sobie ściągnie".

Przepowiednia półurzędowego dziennika spełnia się o tyle, że urzędnicy rzeczywiście wystawiać mają przed 1 października kwity na starą płacę, która później dopiero będzie uzupełniona. Toby ostatecznie można jeszcze przeboleć, kiedy inaczej być nie może, ale nie można z lekkiem sercem przyjąć niczem nieusprawiedliwionego żądania płacenia 30 procent, tytułem taksy, od przyrostu pensyi. Taksę obowiązany jest urzędnik płacić albo przy nominacyi pierwszej, albo przy dalszych nominacyach, z awansem połączonych. Ale obecnie żaden urzędnik nie awansuje na podstawie nowej ustawy o regulacyi płac, lecz rząd uznaje za stosowne wyznaczyć mu, na jego dotychczasowem stanowisku, płacę nową. Przepisy o taksach nie mają więc tutaj żadnego zastosowania, a gdyby zwolennicy szablonu strącali owe 30 procent, powinni urzędnicy w tej sprawie odwołać się do Trybunału państwa. Skończyłoby się bowiem, w przeciwnym razie, na tem, że rząd drugą ręką odebrałby urzędnikom to, co dał im jedną, bo przecież i o podwyższeniu podatku przy nowych pensyach także rząd nie zapomni.

Na tem podwyższeniu pensyj urzędnikom państwowym i nauczycielom poprzestać nie można. Czyż bowiem urzędnicy kolejowi mają pójść w zapomnienie? Dlaczegóż najniższa płaca urzędnika państwowego wynosić ma 800 złr., gdy urzędnik kolejowy pobiera na tem stanowisku tylko 500 złr.? Minister Guttenberg przyrzekł swojego czasu, odpowiadając w parlamencie na odnośną interpelacyę, że regulacya płac urzędników kolejowych będzie przeprowadzona równocześnie z podwyższeniem płac urzędników państwowych, i że posiada on już na ten cel fundusze. Tymczasem stało się inaczej. Tę krzywdę powinien rząd czemprędzej urzędnikom kolejowym wyrównać.

Wreszcie wprost krzycząca krzywda dzieje się służbie rządowej. Przecież to są ludzie biedni, utrzymujący rodziny, a poświęcają rządowi cały swój czas, całe życie niemal. Prosty robotnik, nie umiejący czytać i pisać, zarabia dzisiaj więcej od woźnego. O tych najbiedniejszych z biednych nie godzi się zapominać. Rząd powinien reformę socyalną, na tle ekonomicznem, rozpocząć na własnem polu działania, w zastosowaniu do personalu, którego jest pracodawcą.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Budapeszt, 23 września.

(Z Sejmu węgierskiego. — Manifestacye żałobne. Morderca Lucheni w Peszcie. — Wydalania anarchistów. — Posągi zasłużonych. — Kongres astronomów).

(Dr K.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego skończyło się zwycięstwem Banffy'ego. Czy będzie ono trwałem, przyszłość okaże, dziś jednak dało ono większość 144 głosów, którą rozporządza rząd węgierski. Większość ta jednak nie zamknie — zdaje się — ust opozycyi, która coraz bardziej podnosi głowę przeciwko akcyi Banffy'ego w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Oto krótki wyciąg z protokołu dzisiejszego posiedzenia Sejmu węgierskiego. Poseł Eötvös uzasadnia swój wniosek o wyrażenie wotum nieufności prezydentowi ministrów bar. Ban-

---

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

10 (Ciąg dalszy)

Zboiński zaś, przywykły od młodości do stałego miłosnego stosunku, nie długo pozostawiał panią Torwalsen w niepewności, czy jej czarne, cygańskie oczy robią na nim to tajemnicze, enigmy ciekawej do rozpatrzenia, wrażenie.

Zawiązał się romans, miły i wygodny, który trwał od lat czterech ku największemu zgorszeniu patryarchów okolicznych.

Dzięki naturalnie tylko temu stosunkowi, Zboiński więcej przebywał w Pustowodach, niż w Paryżu i na Rivierze.

Dnia tego, a było to nazajutrz po obiedzie u hrabiny Zuli, nie wyjeżdżał z domu. Z wiekiem robił się wygodnym pedantem. Nie opuszczał domu częściej, jak co drugi dzień. Jeśli więc zdarzył się w okolicy taki wypadek, jak proszony obiad, to pani Torwalsen nie widziała kochanka trzy doby. Inaczej przyjeżdżał on najregularniej co drugi dzień, nocował w Adamowie i powracał do domu.

Dziś siedział w swym gabinecie i nie nudził się.

Na dworze panowała cisza, jaką lubi styczeń. Z okien jego pokoju roztaczał się pyszny widok na park, któremu przeważająca ilość świerków nadawała ten majestatyczny wygląd ogrodowo-zimowy.

Ta martwota i cisza w naturze nie licowała jednakże z jego dzisiejszem usposobieniem, ale pozwalała mu się tem lepiej skupić w sobie i obejrzeć za siebie.

Lubił tę pracę myśli, obracającej się wokoło jego „ja", które kochał, poważał i cenił. Ale dziś myśli te nie były mu przyjemne, a nie mógł się im opędzić, choć wiedział, że wypływały one ze źródełka, które doprawdy nie godne było głębokiego zastanowienia. Co chwila więc przysypywał je, jakby słabe źródło, garstką ziemi, ale też co chwila stwierdzał, że woda ziemię rozmulała i poprzez nią do góry powoli bokami się dobywając, pracę jego zalewała.

I znów w uszach mu brzmiały słowa, dziewiczym i dźwięcznym głosem wymówione:

— Albożpan jesteś mężczyzną?

I stawała mu przed oczami żywa, figlarna twarzyczka, jakby wymodelowana z saskiej porcelany, patrząca nań obojętnym, ale jakimś głębokim urokiem.

Takie, bezmyślne, naturalnie, powiedzenie takiej sikory — sikorami nazywał wiejskie tego rodzaju panny — jak Idalka Sierpont, nie dawało mu teraz spokoju, kazało mu odbywać jakąś spowiedź z samym sobą i miasto rozgrzeszenia, rodziło w nim jakieś niezadowolenie z siebie, z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Był po prostu nie w swoim sosie, miejsca w pokoju znaleść sobie nie mógł. Czuł roztargnienie, nie pozwalające mu nawet uważnie przejrzeć dzienników z rannej poczty. Jedynie mógł myśleć o sobie i o rzeczach, jego bezpośrednio dotyczących.

A powiedzenie Idalki Sierpont, jak ta woda źródlana, powracało, wytryskało nie falą, nie pianą, ale tą upartą odrobiną wody, która miała zalać już raz zrobiony rachunek myśli.

On więc już dzisiaj nie był po prostu dla młodego pokolenia, w którem przecież kiedyś musiał sobie wybrać towarzyszkę życia, mężczyzną?

Romans z zagarniającą, despotyczną, nienasyconą Olgą zrobił zeń takiego automata, o którym nawet taka panienka na wydaniu nie wątpiła, że dla społeczeństwa, dla odegrania w niem niezależnej roli, jest zupełnie stracony.

Czy przypadkiem tak rzeczywiście nie było? Trafiały się takie wypadki, że romans zjadł, zużył, jakby rdzą zniszczył silniejszych od niego mężczyzn.

Włosy mu na głowie, czuł, jak się jeżyły.

W Krakowie, gdy wchodził w świat młodzikiem, znał jeszcze Maurycego Tiersa, człowieka pełnego sił i zdolności, *un charmeur*, ongi, który zniknął z horyzontu i którego za życia pogrzebali najlepsi znajomi i największe wielbicielki, dzięki tylko tej okoliczności, że się wplątał w jeden z tych najniebezpieczniejszych romansów, jakie tylko katastrofa śmierci przerywa...

Albo to jego jednego? Znał ich kilka takich w swem światowem życiu, tych ludzi bez domu, i ogniska, nie interesujących nikogo, jakby żyjących nieboszczyków, a wszyscy oni mieli lowelasowską przeszłość, a ginęli zaplątani po uszy w spódnicy sprytniejszej kobiety.

Czyż i to nie było celem Olgi? doprowadzenie go na tym złotym sznurku, który wciąż na szyi czuł, aż do chwili, w której w momencie takiego, jak dziś, podrażnienia przejrzy się w lustrze i przerażony, zdławionym głosem wydusi z siebie:

— Za późno!

Jeżeli to się kobietom udawało, to doprowadzenie mężczyzny do tego skonstatowania „zapóźno", jeśli się to udało z genialnym Prosperem Mériméc, czemużby się Oldze z nim udać nie miało?

Nie była ona mniej sprytną od matki cesarzowej Eugenii, a on przecież był mniej odporną siłą, niż Mériméc.

Pobladł lekko!

Ale Idalia Sierpont rzuciła mu tę truciznę, nurtującą mu wnętrzności teraz, pod taką formą, iżby mógł przypuszczać, że już dziś wybiła dlań ta godzina:

— Zapóźno!

Struchlały, wstał, przeszedł do sąsiedniego gabinetu, gdzie między dwoma oknami stało duże lustro w palisandrowych ramach i stanął w niem.

— Nie! — uśmiechnął się, — sikora się myliła, raczej tego na myśli mieć nie mogła.

Skupił się, by się przypatrzyć sobie, jakby obcemu, pierwszy raz widzianemu indywiduum.

W lustrze rysowała się doskonale cała jego figura, która swą wysmukłością i wzrostem uosabiała zawsze typ *par excellence* arystokratyczny. A twarz nie pozostawiała nic do życzenia i chyba mogła należeć do człowieka o wiele odeń młodszego, gdyż niczem, ale to niczem nie zdradzała fatalnej czterdziestki, która właśnie biła na jego zegarze.

Płeć pozostawała przeźroczystą, jak w zaraniu jego młodości, ta płeć, którą pierwsza jego kochanka, słynna pani Ova nazywała, szepleniąc, „cerą dziewcynki". Na jej tle odbijały duże niebieskie oczy, tak głębokie, tak umiejące iść do dna serc kobiecych, te oczy, które przy stole gry w Monte Carlo o mało go nie zrobiły milionerem, rzucając mu w objęcia córkę jankesa amerykańskiego.

Te oczy nawet, rzecz dziwna, były wciąż poprostu nadzwyczajne ze swym turkusowym odcieniem, ze swą wilgocią w źrenicach, z tą ich indywidualnością kameleona, mieniące się co chwila, to jasne, to ciemniejsze, to turkusowe, to ametystowe, to znowu przechodziły w szafir.

Z pomiędzy tych óczu wychodził odrazu garbem przesławnym Zboińskich nos duży, ale tak rasowy, historyczny niemal, skoro wszyscy wielcy jego przodkowie identycznie takim byli ozdobieni. Pod nosem rozchodziły się rudawe, tak jasne blond wąsy, delikatne, jedwabne, naturalnie się fryzujące i nadające jego twarzy ten wygląd wychuchany i wypielęgnowany. — A pod niemi, na tem tle jego różowawej cery, jakże świetną była „ta najpiękniejsza w Polsce broda", którą sam, nie będąc żadnym zarozumialcem, ani fryzyerem, bez ośmieszenia się tak nazywał, bo zasługiwała na to delikatnością swych włosów, misternym ich układem, wonią naturalną, którą tak lubiła Olga Torwalsen.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się.

I on już na sikorach żadnego nie robił wrażenia? Siedziały przy nim, jak lalki z włosienia, a raczej trawy morskiej, nie odczuwając ciepła pod prądem tych oczu, które w wielkim świecie uszczęśliwiały, gdy się na kim zatrzymały.

— Albożpan jesteś dla panien mężczyzną — syknął — udając głos i minę Idalki Sierpont.

Spojrzał się w lustro i zrobił minę podbijającą, tę, z którą wchodził do salonu, gdzie się spodziewał już zastać zarzuconą siecią ofiarę.

I on z tem spojrzeniem mdłem, a namiętnem, znudzonem, a obiecującem, nie robił już teraz wrażenia mężczyzny!

Dla czego? dla tego, że zbyt długo przebywał w fałdach sukni Olgi? — że za długo nie dawał dowodów swej wartości?...

Ta sikora miała po części racyę. Takie długie trzymanie się jednej kobiety kompromitowało go, jako mężczyznę.

On sam już się nad tem zastanawiał. Jemu samemu już to było przyszło do głowy. Przyzwyczajenie takie paraliżowało mężczyznę, robiło zeń, jak powiedział hrabia Juliusz, szwedzką zapałkę. Otóż ta sikora nie odbiegła od prawdy. Cóż warta szwedzka zapałka bez swego pudełka?

Prosto od lustra podszedł do szezlongu i rzucił się nań. Myśli wdzierały się weń, jak woda wdziera się na morzu przez dziurkę w okręcie. Zatyka się ją na próżno....

Ten romans z Olgą trwał długo, mógł przejść w stan chroniczny. Ale zerwać go? — myśl sama nie mieściła mu się w głowie, jakby mu brakowało sposobów wykonania jej. (C. d. n.).

ffy'emu. Mowca jest przekonany, że większość sejmowa przez odrzucenie jego wniosku wyrazi gabinetowi wotum zaufania, mimo to nie chce zaniedbać tej sposobności, jaka mu się nadarza, aby nie wyrazić imieniem przyjaciół swoich zupełnej nieufności prezydentowi gabinetu za jego stanowisko w sprawie ugody z Austryą. Eötwös określa swoje stanowisko w sprawie ugody nieco inaczej, niż bar. Banffy. Węgry — rzekł mowca — są samoistnym i niezależnym krajem, który bez względu na interesa innego kraju, sprawy swoje samoistnie regulować może. Mogą one zawierać układy z drugim krajem monarchii, ale tylko w drodze parlamentarnej. Jeżeli ciało ustawodawcze jednego z obu krajów na projekt wspólny się nie zgodzi, natenczas Węgry mają zupełną swobodę działania i, wedle zdania mowcy, utworzyć powinny samoistny okręg cłowy i autonomiczną taryfę. Sejm węgierski zupełnie nic nie wie, co bar. Banffy zamyśla uczynić na wypadek, gdyby parlament austryacki okazał się niezdolnym do pracy; prezydent ministrów mimo wielokrotnego zapytania, nie chce w tej sprawy żadnej dać odpowiedzi. Z tego powodu stronnictwa opozycyjne wnoszą o udzielenie wotum nieufności rządowi węgierskiemu; jeżeli już teraz nie czynią wniosku o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, to tylko dlatego, iż spodziewają się, że złemu jeszcze się zaradzi.

Prezydent ministrów Banffy zaznacza, że stoi na stanowisku ustawowem. Parlament austryacki się zbiera, nie można tedy przewidzieć tego, że merytoryczne obrady nad ugodą się nie odbędą. Z tego więc względu nie zasłużył rząd na wotum nieufności za to tylko, że trzyma się ściśle drogi ustawowej.

Wniosek Eötvösa odrzucono bardzo imponująca większością głosów — następnie większością 1 4 głosów uchwalono postawiony dnia 6 b. m. wniosek prezydenta ministrów o ustanowienie porządku dziennego, któremu tak silnie sprzeciwiała się opozycya.

Jak wam już pewnie z luźnych doniesień dziennikarskich wiadomo, tragiczny zgon królowej węgierskiej Elżbiety wywołał tu niekłamany żal. Wszystkie stowarzyszenia węgierskie urządziły manifestacyę żałobną. Powzięta myśl wzniesienia zmarłej pomnika przyjęła się ogólnie i na cel ten subskrybowano już około 100.000 złr.

Jak wiadomo, morderca Lucheni przebywał w 1894 r. w Peszcie. Nie był wówczas zapisany w policyi; rodowód jego spisały jedynie władze miejskie, gdy go razem z innymi zakrajowcami za granicę odszupasowano. Po zbrodni Lucheniego policya tutejsza energicznie zabrała się do mieszkających w Peszcie anarchistów, szczególnie tych, których podejrzywać można o sympatyę dla propagandy czynu. Wszystkich, nieprzynależnych do Pesztu wyznawców anarchizmu, policya wydala. Wczoraj wydalono ich kilku, a gdy im jeden z radców magistratu powiedział, za co odstawia się ich z Pesztu do miejsca przynależności, odpowiedzieli, że nie są wcale wyznawcami propagandy czynu, tylko zwolennikami idealnego anarchizmu. Nic im to jednak nie pomogło — zostali wydaleni.

Posągi, które z rozporządzenia „króla" stanąć mają w Peszcie, oddano już do roboty. Posąg Mikołaja Zriny'ego wykona rzeźbiarz Rona, Palffy'ego Szarnowsky, Gabryela Bethlena Vastagh, Stefana Bocskaya Hollo. Wszyscy czterej rzeźbiarze otrzymają po 20.000 złr. Przed teatrem ludowym stanie posąg Tinody'ego, który wykonać ma rzeźbiarz Bezerady za cenę 24.000 złr.

We środę rozpocznie tu pracę kongres astronomów. Obrady odbywać się będą w salach węgierskiej akademii umiejętności. Prezydyum kongresu spoczywa w ręku profesora Seligera (Monachium), prof. Wtissa (Wiedeń), Lehmana (Berlin) i Müllera (Poczdam).

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września.

Uchwalony przez lwowską Radę miejską i namiestnikowi wczoraj zakomunikowany wniosek nagły radcy Józefa Soleskiego, opiewał, jak następuje:

„Zważywszy, że od chwili, kiedy zaprowadzono w zachodniej części kraju stan wyjątkowy, nie zdarzył się tam ani jeden wypadek, któryby mógł wskazywać na dalej panujące podniecenia i rozjątrzenie umysłów;

„zważywszy, że u zupełnie spokojnych i lojalnie się zachowujących mieszkańców kraju miesiące całe przeciągający się stan uszczuplenia lub pozbawienia praw i swobód konstytucyjnych, zawarowanych obywatelom monarchii ustawami zasadniczemi, wywołać może zamiast spodziewanego uspokojenia głęboki żal i rozgoryczenie, którego skutki dziś nawet przewidzieć się nie dadzą;

„zważywszy, że obywatele miasta Lwowa, pozostający w wielorakich stosunkach z mieszkańcami okolic stanem wyjątkowym objętych, ponoszą szkodę pod względem moralnym i materyalnym, a dotknięci także zarządzeniami wyjątkowemi, jak n. p. nieposzanowaniem tajemnicy listowej, często i słusznie na to się żalą i domagają się jak najszybszego usunięcia tych anormalnych stosunków;

„reprezentacya królewsko-stołecznego miasta Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w objętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione, i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy. Reprezentacya królewsko-stołecznego miasta Lwowa upoważnia przeto p. prezydenta, by w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę Jego Ekscelencyi p. namiestnikowi".

Równocześnie kilkudziesięciu radnych, nie wyjmując całego prezydyum, podpisało petycyę do Rady państwa o zniesienie stanu wyjątkowego. Petycyę tę w różnych lokalach we Lwowie wyłożono do podpisywania. Niechże o tej petycyi nie zapomni przedewszystkiem Koło polskie, — które w pierwszym rzędzie powołane jest do zażądania zniesienia stanu wyjątkowego w Galicyi.

Przewrot w Chinach.

Doniesienia telegraficzne z Pekinu obwieszczają nagły przewrot, jaki w państwie chińskiem się dokonał. Cesarz zmuszony był oddać znowu ster rządu cesarzowej matce i prawdopodobnie nie przyjdzie do zapowiedzianych reform, a dymisyonowany niedawno Bismark chiński Li-Hung-Czang powróci do władzy.

Telegramy, donoszące o tym ważnym przewrocie, są tak krótkie i niedokładne, że niepodobna z nich wyrobić sobie jasnego przekonania o przebiegu wypadków i domyślać się tylko można ich następstw. Cesarzowa matka, stara Tsu-hsi, reprezentuje stare Chiny, jako kraj, zasklepiony w swych tradycyach i wrogo usposobiony dla wszelkich innowacyj, i tchnie tradycyjną nienawiścią do Japończyków. Nie może ona przebaczyć państwu słońca intryg koreańskich, a od czasu wojny, która zdradziła przed światem słabość Chin i dała powód do wmięszania się Europy, cesarzowa zapałała tem większą nienawiścią i rozgoryczeniem przeciwko Japonii.

Otóż, jak wiadomo, niedawno japoński minister Ito przybył do Pekinu i prowadził rokowania z doradcami cesarza o zawarcie przymierza japońsko chińskiego. To mogło być pierwszym powodem do rewolucyi pałacowej, a edykt cesarski, zapowiadający reformy, dokonał reszty. Kang-ju-mei ma być autorem edyktu i głównym przedstawicielem ruchu reformatorskiego; on to przejął cesarza Tsai-tien swemi nowożytnemi ideami. Jak donoszą depesze, chciano go aresztować, zdołał jednakże umknąć i udał się podobno do Szangai, gdzie będzie się czuł bezpieczniejszym, niż w rękach swego wroga Li-Hung Czanga.

Zdaje się, że w następstwie dokonanego przewrotu, zapowiedziane reformy zostaną wstrzymane, przymierze z Japonią nie przyjdzie do skutku, a Li-Hung Czang odzyska wpływ i znaczenie.

Ponieważ przewrot udaremnia przymierze z Japonią, a najwygodniejszem byłoby ono dla Rosyi, stąd powstało przypuszczenie, że Rosya maczała rękę w tej rewolucyi pałacowej, zwłaszcza że, jak donoszą depesze z Pekinu, cesarzowa matka ostatniemi czasy miewała narady z rosyjskim pełnomocnikiem dyplomatycznym Pawłowem.

Z uwag pesymisty.

(Upadek ekonomiczny ze stanowiska narodowego. — Przykład Czechów. — Skąd weźmiemy pieniędzy na cele narodowe? Jaka nasza przyszłość?)

Mój Redaktorze! Pozwól, że, wywiązując się z obowiązku, jaki podobało Ci się na mnie nałożyć, poruszę w dzisiejszym moim liście kwestyę, niby odrębną, ale po bliższem tylko nieco rozpatrzeniu się, zostającą w ścisłym związku z myślą, którą tak trafnie w zeszłym tygodniu rozwinął mój poprzednik.

Stoicie w sprawie narodowej na tem stanowisku, że zadaniem naszem dzisiaj nie jest wywoływać rewolucyę, którąby odbudowała niezależną Polskę, lecz usilną, wytrwałą pracą zdobywać i utrwalać warunki naszej narodowej egzystencyi, abyśmy żywi doczekali chwili dziejowej, która powoła nas także do politycznego, niezależnego bytu. Bardzo słusznie tedy, nie po raz pierwszy, obudzacie czujność społeczeństwa na niebezpieczeństwo, grożące nam z zaniedbania i, co za tem idzie, zaprzepaszczenia języka ojczystego, tego klucza, który zawsze otworzyć nam może ciężkie bramy niewoli. Narodowa literatura i sztuka, cała cywilizacya nasza, odziedziczona po przodkach, wzbogacać się musi w nowy dorobek, świadczyć musi o ciągłym postępie naszym, jeżeli marzyć mamy o przyszłości.

Zrobiliśmy też na tem polu, jak na nasze stosunki, wiele, a przynajmniej tyle, że wolno nam jeszcze do żyjących zaliczać się narodów. Ale nie wolno nam także zapominać o tych warunkach naszego istnienia, jakie dyktuje nieubłagana teraźniejszość, duch czasu, przejawiający się nietylko w literaturze, sztuce, w oświacie i jej zdobyczach, — ale i w tej walce znajdujący swój wyraz, którą wrze życie publiczne i społeczne, w tem wszystkiem, co życie to ze sobą niesie. A niesie ono nietylko dążność do zdobyczy duchowych, lecz konieczność oparcia się o podstawy ekonomiczne. Jesteśmy, w porównaniu z wszystkiemi innemi narodami słowiańskiemi, najbogatsi duchowo: mamy literaturę własną, sięgającą poza epokę odrodzenia, mamy uczonych i poetów, wielkich artystów i t. d. Ale materyalnie, ekonomicznie, należymy do najsłabiej w Europie rozwiniętych ludów, a już my, Polacy w Galicyi, jesteśmy najwymowniejszym okazem biedy polskiej. Zważywszy zaś, że żyjemy w wieku ekonomicznych zapasów, gdzie pieniądz coraz większą na światowej arenie odgrywa rolę, powiedzieć sobie musimy, że do utrzymania naszej żywotności narodowej potrzeba nam nietylko języka ojczystego, literatury i sztuki, ale i chleba, w tem znaczeniu ekonomicznem, które zapewnia społeczeństwu niezależność, oraz poczucie własnej siły. Właśnie dlatego, że braknie nam niezależności politycznej i że skutkiem tego ubożsi jesteśmy o jeden warunek siły w zapasach narodowych, wzmacniać musimy inne, jeżeli wyrównać mamy przeciwnikom.

Pieniądz nie jest jeszcze wszystkiem, ale jest czynnikiem tak potężnym, że o wszechstronnym rozwoju narodowego życia bez niego marzyć nie możemy. Weźmy sobie tylko za przykład naszych najbliższych sąsiadów: Czechów. Cała, przodująca w narodzie klasa narodu, zginęła doszczętnie w pierwszej ćwierci siedemnastego wieku; lud poszedł w rozsypkę lub niewolę niemiecką. Zdawało się, że z tego odłamu słowiańskiego, rzuconego losami w kotlinę czeską, ślad wytępiono. Nagle, w naszym już wieku, znalazł się człowiek jeden, który wydobył z pleśni wieków zabytki języka ojczystego, uzupełnił je gwarą ludową i znalazł wyrażenia na nowe pojęcia; znalazł się drugi, który krzyknął: *jesťmy narodem!* i zaroiło się w kotlinie czeskiej od narodu czeskiego. Wskrzeszono z popiołów język i przeszłość narodu, gorączkowo pracowano nad wyrobieniem języka literackiego, zabrano się do pracy nad oświatą narodową. Ale na to wszystko potrzeba było zasobów materyalnych — i te zasoby się znalazły. Bogatej szlachty nie było, ale był chłop bardzo zamożny, był zasobny mieszczanin, rzemieślnik, fabrykant i kupiec, wykształcony w swoim zawodzie, nie obawiający się konkurencyi niemieckiej. Gdy w tych masach ludu i mieszczaństwa obudziło się poczucie narodowe, posypały się pieniądze na szkoły czeskie, na piśmiennictwo, na sztukę. Magnatów brakło, ale za to stawiło się kilka milionów obywateli, z których każdy rzucił grosz do skarbony narodowej, bo go znalazł w swej kieszeni.

Pokazało się, że narodowość nie przeszkodziła Czechom do dalszego rozwoju ich przemysłu, handlu i rolnictwa. Ta narodowość nie pomagała im bez wątpienia, ale i nie wypchnęła ich z międzynarodowego targu europejskiego. Dzięki swej sile ekonomicznej nie potrzebowali Czesi czekać, aż im rząd szkoły postawi, zaczęli je stawiać sami i dziś już mają z nich zastępy szermierzy narodowych; nie potrzebowali szukać dla swej młodzieży karyery urzędniczej, ani synekur: ona sama znalazła sobie warunki egzystencyi, połączonej z niezależnością od rządu.

A my? Nie brak nam kilku magnackich rodów, innych mniej lub więcej zamożnych. Ale z po za nich wychyla się milionowa rzesza biednego, wynędzniałego ludu; mieszczaństwo nieliczne, torujące zbyt produktom przemysłu niemieckiego; rzemieślnik szamocący się w konkurencyjnej walce z zagranicą; tu i owdzie przemysłowiec, dobywający sił ostatnich, — i cała armia urzędników, borykających się z biedą i nędzą. Skądże my zaczerpniemy funduszów do tej nierównej walki, jaką toczyć musimy o nasz byt narodowy? Kto ma łożyć na oświatę, na sztukę, na literaturę, gdy trzy czwarte narodu zaledwo tyle zarabia, że żołądek oszukać zdoła?

Przybywa nas liczebnie z każdym rokiem, ale nowych warunków naszej ekonomicznej egzystencyi, jak nie było, tak nie ma. Obszar gruntów, o który lud się opiera, nie zwiększa się, lecz rozdrabnia z każdym rokiem; przemysł budzi się z uśpienia, lecz produkcya jego nie zaczęła jeszcze nawet być czynnikiem w bezdennem morzu istniejącej potrzeby. Kapitały albo uchodzą za granicę, albo bezczynnie leżą w kasach, a co najwyżej, podtrzymują drobny, zdawkowy kredyt. Miliony twardych dłoni do pracy, a pracy nie ma: trzeba jej dla nich szukać za oceanem. Jeden rok nieurodzaju grozi śmiercią głodową krociom tysięcy rodzin chłopskich. Najpewniejszy swej marnej egzystencyi jest jeszcze... urzędnik, i to jest sfera ekonomiczna, o którą opierają swój byt przedewszystkiem miasta i miasteczka w Galicyi. Niech zmienią się stosunki polityczne, niech w miejsce Polaków zajmą posady urzędników Niemcy, lub Moskale, — a nowa klęska kraju nieuchronna.

Skądże więc czerpać mamy fundusze na cele narodowe? Dziś każdy urzędnik, nauczyciel, rzemieślnik, średnio tylko zamożny, w stosunku do swoich zasobów opłaca pod różnemi tytułami tak wysoki podatek narodowy, że staje się on bardzo dotkliwym dla jego skromnego budżetu. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi utrzymuje towarzystwa oświaty ludowej, sokolstwo, teatr, muzea, Towarzystwo sztuk pięknych itp. — miliony ludu w tym podatku nie uczestniczą, bo nie mają pieniędzy... A nuż ten podatek przyjdzie podnieść do takiej potęgi, aby, w obronnej pozycyi przynajmniej, dotrzymać placu wrogom naszej narodowości, to skąd my zaczerpniemy funduszów, my, naród ekonomicznie bierny, naród nędzarzy... Wykupią nam powoli ojczysty zagon, wykradną język ze szkoły i kościoła nawet, przyłożą broń do piersi, — a my nie będziemy mieć zasobów do walki, z gołą pięścią staniemy w łachmanach wobec przeciwnika, rzucającego miliony na wątpliwe szale walki...

Za mało myślimy o tej nędzy naszej materyalnej. Ona może z czasem dobić cały naród, pochwycić go za gardło i zdławić, — i tylko pozostanie po nas wspomnienie, pozostanie literatura, sztuka, cywilizacya polska, jako materyał dla historyka, ale braknie żywego narodu.

Polityukujemy wszyscy zawzięcie, ale z dziwną abnegacyą spoglądamy, jak ekonomiczne podstawy bytu usuwają się z pod naszych stóp, jak obce nam żywioły zdobywają je w naszym własnym kraju. Ci, co mają zasoby finansowe, uchylają się od spełnienia obowiązku ciążącego na nich, jako na Polakach; klasa średnia dąży do zabezpieczenia znośnego jutra sobie, lub swej rodzinie, dalej nie sięgając myślą. Przy takiej martwocie ekonomicznej nie zdołaliśmy nawet wyzyskać tej autonomii, jaką obdarzono nas przed 30 laty. Dano nam wolność szerzenia oświaty narodowej, lecz nie dano na nią pieniędzy; przeciwnie, za tęsamą wolność kazano nam tyle zapłacić, że my, biedni, nie znaleźliśmy już funduszów na to, ażeby tej wolności użyć w celach narodowych. I przy wszystkich dobrych chęciach pozostaliśmy w tyle za innymi: jesteśmy krajem analfabetów i nędzarzy.

Czy zdają sobie z następstw tego położenia kraju sprawę ci, co u jego stoją steru? Nie sztuka przeprowadzić wybory w duchu rządzącej kliki; nie sztuka zdławić ruchawkę pod grozą bagnetów i sądów doraźnych; nic łatwiejszego, jak połowie kraju narzucić stan wyjątkowy. Ale pomyślcie no wy, cni panowie, i nad tem także, aby dla przymierającej z głodu ludności wiejskiej stworzyć jakieś źródła zarobku; poruszcie no wasze kapitały, postawcie jedną i drugą fabrykę, zacznijcie płacić jakoś po ludzku za pracę chłopa, wyzwólcie go z pod ucisku kapitału; dajcie nam, za opłacane przez nas podatki, szkoły i zakłady fachowe, abyśmy przecież ruszyć się mogli z tego bagna, w jakiem grzęźniemy od lat trzydziestu waszych rządów. Tu nie idzie o dziś, lub jutro; tu już przyszłość narodu w grę wchodzi... *Krakowianin.*

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Poświęcenie szkoły polskiej w Biały. Na posiedzeniu komisyi dla poświęcenia szkoły polskiej w Biały, odbytem dnia 16 b. m., uchwalono odbyć tę uroczystość w sobotę 15 października w rocznicę zgonu Kościuszki. Przyjęto program w ogólnych zarysach, a mianowicie 3 jego główne punkta: 1) nabożeństwo w kościele, 2) poświęcenie budynku i przemówienia tamże, oraz 3) wieczorek Kościuszkowski w Czytelni polskiej. Wykonanie programu w szczegółach poruczono zarządowi głównemu Towarzystwa „Szkoły ludowej", oraz miejscowemu komitetowi obywatelskiemu dla szkoły polskiej w Biały. Bliższe szczegóły uroczystości podane będą niebawem.

W kościele N. P. Maryi jutro w niedzielę na mszy południowej o godz. 12 zbierane będą składki na sprawienie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej dla kościoła Maryackiego. Podczas nabożeństwa śpiewać będą na chórze panie: mecenasowa Łepkowska i Wanda Osiecimska.

Wodociągi krakowskie. Komitet budowy wodociągów odbył wczoraj po południu posiedzenie. — Przedłożone sprawozdanie o dokonaniu robót w Budzyniu przyjął komitet do wiadomości. Termin otwarcia ofert na budowę wodociągów naznaczono na wtorek 27 b. m. o godz. 12 w połdnie.

Nauka rysunków i malarstwa na kursach artystycznych im. dra A. Baranieckiego rozpoczyna się z dniem 1 października b. r. Rysunków udziela prof. Józef Siedlecki, malarstwa olejnego artysta-malarz p. Wincenty Wodzinowski. Naczelnym kierownikiem kursów artystycznych jest zaszczytnie znany p. Jacek Malczewski. Wpisy uczennic przyjmuje się codziennie w kancelaryi kursów (ul. Karmelicka l. 38, II p.) od godzidy 10—1. Tamże udziela się wszelkich bliższych informacyj.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek ogłosił, iż z dniem 1 października b. r. rozpoczyna zbiorowe lekcye dla pań, sposobiących się do egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem, oraz do egzaminu wydziałowego. — Ponieważ wiele osób zwraca się do nas z zapytaniem o lekcye, sposobiące do egzaminu kwalifikacyjnego, przeto oświadczamy, że jesteśmy gotowe urządzić również takie lekcye, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba kandydatek. Do udzielania lekcyj zaprosiłyśmy znane z uzdolnienia siły. Osobom interesowanym przypominamy, że wpisy trwają do 1 października. Wpisywać się i zasięgać informacyj można codziennie od godziny 4—6 po południu w lokalu Stowarzyszenia, ulica Krupnicza l. 16, II piętro.

Wanda Żeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna,* sekretarka.

W sprawie budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych. Powolność, z jaką magistrat krakowski załatwia sprawy do zakresu jego działalności należące, znana jest powszechnie; czasami jednak staje się ona zdumiewającą. W grudniu n. p. zeszłego roku miał być oddany, na mocy zawartego kontraktu, Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych grunt na placu Szczepańskim pod budowę gmachu dla tegoż Towarzystwa, — dotąd przecież nie uczyniły tego władze miejskie. Pomijając nawet okoliczność, że do dotrzymywania kontraktów obowiązane są zarówno osoby prywatne, jak i instytucye publiczne, nie można zapominać o tem, iż tak znaczne opóźnienie w budowie gmachu Towarzystwa opóźnić musi także opuszczenie przez to Towarzystwo lokalu w Sukiennicach, potrzebnego gwałtownie dla rozszerzenia lokalu Muzeum Narodowego.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Kallenbach, profesor literatur słowiańskich uniwersytetu w Fryburgu szwajcarskim, bawi w Krakowie.

Minister Jędrzejowicz przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków do Wiednia.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Ludwik Breyer, rodem z Mielca w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Napisy i ogłoszenia na domach. Jeden z dzienników lwowskich gorszy się, że na pewnym hotelu miejscowym zamieszczono napis w wadliwej francuszczyźnie. Cóż tu jednak mówić o języku francuskim, gdy w polskich napisach spotyka się u nas gorszące błędy.

Na domu, zwanym szarą kamienicą w rynku krakowskim, umieszczono obecnie olbrzymią, olejno malowaną reklamę zagranicznego fabrykanta czekolady. Otóż w Krakowie, po polsku niby stylizowana ta reklama czokoladą — nazywa czekoladę i błędem tym ośmiesza i miasto i fabrykanta i tych, którzy takie napisy umieszczać zezwalają. Jeżeli nie jest karygodną nieznajomość obcego języka, to wstydem jest nie znać języka własnego, polskiego, a rzeczą bardzo smutną, że nie ma w Krakowie władzy, którąby miała powagę nakazać umieszczanie napisów i szyldów poprawne, a usuwać błędne i urągające polszczyźnie.

Zmarli. Warszawski świat muzyczny utracił jednego z najstarszych przedstawicieli, który, lubo pochodził z Niemiec, zespolił się całkowicie z polskiem społeczeństwem. Zmarły w 76 roku życia, ś. p. Józef Pistor był artystą opery warszawskiej od r. 1859. Ś. p. Pistor pracował również na polu pedagogicznem, poświęciwszy się nauczaniu gry na instrumentach szarpanych (arfa, gitara, mandolina, cytra). Jako człowiek cieszył się ogólną sympatyą.

Andrzej Dziubandowski, urzędnik kolei państwowych, przeżywszy lat 71, zmarł w Krakowie.

Zmiana własności drukarni. Drukarnię A. Słomskiego przy ulicy Szpitalnej w Krakowie nabył obecnie na swoją własność p. Józef Roman Łakociński, syn zarządcy drukarni *Czasu*. Nabyta drukarnia pod tą samą firmą przeniesioną zostanie z dniem 1 października b. r. do nowo urządzonego lokalu przy ulicy Kanoniczej l. 16, naprzeciw dyrekcyi skarbowej.

Szkoła dramatyczna, założona przez p. Stan. Zawadzkiego, artystę teatru miejskiego w Krakowie, otwartą zostanie dnia 1 października b. r. Szkoła mieścić się będzie w domu pod l. 7 przy ulicy Garbarskiej. Początkowy zakres nauk obejmuje: naukę poprawnej wymowy, naukę deklamacyi i naukę gry scenicznej, które to działy objął p. Zawadzki; dalej naukę szermierki przez p. Kamila Preissnera, naukę układu pozowania tańców, przez b. baletmistrza teatrów warszawskich p. Adolfa Piona. Po złożeniu dostatecznego kompletu uczennic i uczniów wprowadzone zostaną wykłady kostyumologii, historyi literatury dramatycznej i estetyki, ostatnie wygłaszane będą przez jednego z wybitnych literatów. Lekcye odbywać się będą trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę od godz. 3 do 6 po południu. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj wszelkich udziela kierownik szkoły codziennie od godz. 3 do 4 po południu w domu pod l. 7 przy ulicy Garbarskiej.

W teatrze letnim w parku krakowskim jutro w niedzielę odbędzie się ostatnie, pożegnalne przedstawienie. Trupa p. Mareckiego pożegna Kraków widowiskiem „Królowej przedmieścia", która przez całe lato była źródłem wesołej zabawy dla skazanych na przebywanie w ciągu lata w murach miejskich mieszkańców naszego miasta. Nie wątpimy, że na ostatnie przedstawienie Mańki zwierzynieckiej podążą licznie zwolennicy swojskich typów z taką prawdą i humorem w sztuce tej reprezentowanych, jak również ci, którzy raz jeszcze ujrzeć pragną niezrównanego Majcherka i jego towarzyszy.

W sprawie ochrony drutów telegraficznych magistrat ogłasza:

Na drutach telegraficznych i telefonicznych często spostrzedz można wiszące kawałki sznurków z przyczepionemi do nich paskami papieru. Są to ogony orłów papierowych, którymi chłopcy po ulicach i placach tak chętnie się bawią, a które wobec gęstej dzisiaj sieci drutów telegraficznych i telefonicznych łatwo o drut taki się zaczepiają, przyczem sznurek się zrywa i ogon orła zazwyczaj na drucie zostaje. Ponieważ takie wiszące części orłów papierowych stają się nieraz powodem przerwania prądu i przeszkodą w należytem funkcyonowaniu telegrafów i telefonów, nadto sprzeciwiają się względom porządkowym — przeto magistrat zabrania zabawy orłami papierowemi po ulicach i placach i wzywa rodziców i opiekunów, aby na takie zabawy swoim chłopcom nie pozwalali.

Nad przestrzeganiem niniejszego rozporządzenia czuwać będzie magistrat, tudzież dyrekcya policyi przez swoje organa, a nie stosujący się do niego, ulegną karze.

Defraudant Czesław Kieszkowski zajmował wczoraj tutejszy krajowy sąd cywilny. Mianowicie p. Tekla Micewska wytoczyła proces Towarzystwu wzajemnego kredytu o zapłacenie sum 19.122 złr., 55 złr., oraz 2906 z tytułu wydania depozytu, będącego własnością skarżącej, do rąk Czesława Kieszkowskiego bez specyalnego upoważnienia właścicielki. Jakkolwiek Kieszkowski otrzymał od p. Micewskiej kwit depozytowy, nie miał jednak formalnego pełnomocnictwa do podjęcia depozytu, który następnie zdefraudował. Wyrok zapadł następujący: „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie obowiązane jest zwrócić powódce pani Tekli Micewskiej, w ciągu dni czternastu pod rygorem egzekucyi papiery wartościowe łącznej wartości 19.300 złr. w skardze wymienione, wraz z procentem bieżącym od każdego z tych papierów, począwszy od dnia 1 lipca 1897, albo zwrócić wartość tychże papierów podług kursu z dnia skargi."

Rozprawę prowadził radca Sare, Towarzystwo wzajemnego kredytu reprezentował syndyk dr. Lisowski, masę konkursową Kieszkowskiego dr. Gnńkiewicz, panią Micewską prof. dr. Rosenblatt. — W charakterze świadków zeznawali: Jadwiga, Kazimiera, Zygmunt i Edward Micewscy, Edward hr. Starzeński, Władysław hr. Mycielski, Zdzisław Ritterschild i Karol hr. Scipion. Pani Tekla Micewska z powodu choroby nie mogła stanąć osobiście, przeto trybunał przesłuchał ją w jej mieszkaniu, w zakładzie Helclów.

Nieszczęśliwe wypadki. Robotnik kolejowy, Adam Witek, zatrudniony przy przesuwaniu wagonów na kolei Północnej, przy moście warszawskim, wpadł wczoraj wieczorem pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu stopę nogi lewej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie musiano niezwłocznie poddać go amputacyi.

Dziś przed połudn iem zgłosił się na stacyę ratunkową Michał Moryc, który w bójce otrzymał uderzenie łopatą w głowę, co spowodowało ciężką ranę na czaszce. Po opatrzeniu Moryc odesłany został do szpitala.

Egzamin państwowy z gimnastyki dla szkół średnich przed komisyą egzaminacyjną zdali wczoraj pp.: Bursztyn Tadeusz, Ekiert Ludwik, Gąsiorowski Henryk, Solarski Klaudyusz i Saloni Aleksander.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych we Lwowie. Walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, jak donosiliśmy, odbędzie się we Lwowie dnia 27 i 27 września b. r. w głównej sali ratuszowej. Do dnia 22 b. m. zgłosiło się na walne zgromadzenie z 54 powiatów 585 uczestników, między tymi: włościan 481, księży 27, nauczycieli ludowych 15, właścicieli większych posiadłości, dzierżawców, rządców dóbr, lekarzy, notaryuszów, adwokatów i innych 62. Bezpłatne pomieszczenie otrzymują ci uczestnicy walnego zgromadzenia, którzy tego będą potrzebować, w Stowarzyszeniach rękodzielniczych, a to: „Gwiazda", „Skała", „Jedność". Innym uczestnikom zapewniono pomieszczenie w hotelu Centralnym (ul. Karola Ludwika) i w hotelu Krakowskim (ul. Czarneckiego) za opłatą 50 ct. za dobę. Członkowie komitetu przyjęcia oczekiwać będą przyjeżdżających uczestników walnego zgromadzenia na dworcu głównym i na Podzamczu, przy pociągach przybywających po południu do wieczora w dniu 26 i rano 27 b. m.

Z powodu zjazdu odbędzie się 27 b. m. przedstawienie teatralne, na które będą zaproszeni przybywający do Lwowa na zjazd włościanie. Daną będzie „Obrona Częstochowy".

Szajkę okradających kościoły przyłapała żandarmerya w Uhnowie z okazyi kradzieży, popełnionej na szkodę tamtejszego mieszczanina, Franciszka Kukiza. Złodziej, który go okradł, nazywa się także Franciszek Kukiz i miał spólnika Jana Barzna vel Baranowskiego. Przy rewizyi Barana znaleziono u niego w kieszeniach dłuto, piłkę do wyrzynania zamków, połamany kielich złocony i dwie patyny od kielicha, tudzież obrus do nakrycia ołtarza. Zbrodniarz przyznał się, iż przed tygodniem okradł kościół w Zborowie, koło Tarnopola, że część rzeczy skradzionych sprzedał żydom w Krystynopolu, dalej, że przed miesiącem przy pomocy Jana Kunza z Józefówki okradł nauczyciela, Teodora Ilkowa w Michałówce. Wyśledzono dalej i aresztowano także owych kupców kradzionych rzeczy. Są to krystynopolscy żydzi: handlarz koni Izaak Bauer i syn radnego i handlarza lasów Leon Wecker. Znaleziono jeszcze dwa kielichy połamane i jeden cały, dwie patyny i połamany srebrno złoty relikwiarz, z którego relikwie złodzieje wyrzucili.

Z Warszawy. Tadeuszowi hr. Łubieńskiemu i Hipolitowi Orgelbrandowi zezwolono utworzyć Towarzystwo akcyjne pod firmą „Towarzystwo akcyjne budowy domów w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego". Towarzystwo to ma wznosić nowe domy, przebudowywać istniejące i eksploatować je w Warszawie i innych miastach i osadach Królestwa Polskiego, z wyłączeniem gruntów włościańskich, w celu dostarczenia mieszkańcom większych wygód. Oprócz tego Towarzystwo będzie przygotowywało i prowadziło handel materyałami budowlanemi. Kapitał zakładowy Towarzystwa ma wynosić 600.000 rubli, podzielonych na 2.000 akcyj imiennych po 300 rubli każda.

Obłęd, czy głupota? Wiadomo, że prezes Koła polskiego w Berlinie, p. radca Motty, przesłał w imieniu obydwóch Kół polskich na ręce hr. Gołuchowskiego telegram kondolencyjny z powodu tragicznego zgonu ś. p. cesarzowej Elżbiety. Telegram ten powtórzyły pisma niemieckie bez komentarzy. Jedynie hakatystyczna *Deutsche Zeitung* nie mogła sobie odmówić przyjemności dodania następującej uwagi:

„Ten podpadający (?!) krok pokazuje, skąd Polacy po zawarciu rosyjsko francuskiego przymierza (!!) oczekują spełnienia swych życzeń“.

Nie wolno więc Polakom wyrazić oburzenia nad czynem zbrodniczym, potępionym przez świat cały, nie wolno przesłać wyrazów współczucia nieszczęśliwemu monarsze!

Z Bochum, w Westfalii, donoszą do pism poznańskich, że z fabryk i kopalń tamtejszych rozpoczęto wydalanie robotników włoskich. Przed niedawnym czasem rugując robotników Polaków, zachwycano się Włochami i sprowadzano ich masami. Teraz po zamachu na cesarzowę Elżbietę sympatye ku Włochom zgasły i Prusacy zamyślają widocznie pozbyć się niezbyt bezpiecznych gości.

Przedstawienia sztuk starogreckich. Coraz większy rozgłos zdobywają sobie w Anglii przedstawienia sztuk starogreckich w gimnazyum w Brakfieldzie. Rozgłos tych teatrów amatorskich jest tak wielki, że ludzie z dalekich stron tu się zjeżdżają aby posłuchać Antigony, lub Edypa. Od r. 1892, w którym po raz pierwszy wykonano jednę ze sztuk Sofoklesa, liczba widzów rośnie ze zdumiewającą szybkością. Rozszerzono amfiteatr, w którym obecnie mieści się 2.000 krzeseł; pomnożono liczbę przedstawień, a mimo to popyt na bilety jest tak wielki, że setki widzów odchodzą od kasy z próżnemi rękami.

Z Odessy donoszą: Kurator okręgu naukowego odeskiego zwrócił się do przedstawicieli sfer kupieckich z propozycyą, ażeby wobec rozwijającego się handlu z dalekim Wschodem i nowemi posiadłościami rosyjskiemi (Port-Artur, Talienwan i inne miejscowości), utworzyć przy jednym z zakładów naukowych odeskich kursa języka angielskiego i arabskiego, łącznie z nauką geografii, etnografii i statystyki tych krajów Wschodu, które mają znaczenie w stosunkach rosyjskich. Zdaniem kuratora rzeczone kursa mogłyby być pożyteczne w stosunkach międzynarodowych rosyjskich nietylko dla operacyj handlowych, lecz i dla utrwalenia panowania rosyjskiego na dalekim Wschodzie.

Międzynarodowa banda złodziei. Policyi peszteńskiej udało się rozbić bandę złodziei, w swoim rodzaju dotąd niebywałej, bo składającej się z dziewcząt od 15 do 18 lat. Banda, kompletnie zorganizowana, dawała się przez długi czas we znaki właścicielom magazynów materyj jedwabnych w miastach europejskich. Złodziejstwa dokonane w Wiedniu, Peszcie, Dreznie, Lipsku i Monachium przyczyniły poszkodowanym w r. b. strat na przeszł 60 000 złr. Policya peszteńska dokonała licznych aresztowań; charakterystycznym jest fakt, że prawie wszystkie dotychczas uwięzione członkinie bandy pochodzą z dobrych rodzin. Duszą bandy była niejaka Teresa Wubs, która w r. 1894 wraz z swoim kochankiem Karolem Rappel była skazaną na kilkomiesięczne więzienie za przeróżne sprawki złodziejskie.

Napad rozbójników. Pod Adzikentem na Kaukazie pięciu czy sześciu rozbójników zaproponowało jadącym przez wąwóz podróżnym oddanie pieniędzy i cenniejszych rzeczy. Podróżnych było około 100 osób — mężczyzn, kobiet i dzieci. Wielu z nich miało broń przy sobie, mimo to jednak wszyscy dobrowolnie oddali rozbójnikom i pieniądze i kosztowności. Blisko parę godzin trwała ta operacya, poczem rozbójnicy ukryli się w górach, a obdarci przez nich podróżni ruszyli w dalszą drogę. Wysłano pogoń wojskową za rabusiami, z których jeden został zabity.

Z życiowych stosunków.

— Czemu pan dotąd nie przedstawiasz mnie się
I unikając starannie rozmowy,
Stronisz odemnie, jak zwierz dziki w lesie? —
Raz do biedaka rzekł pan milionowy.
— Dlatego — odrzekł biedak na pytanie,
Że, chcę znać pana, pragnąłbym z ochotą,
Nie wiem bynajmniej, mój szanowny panie,
Czy i pan także dobijasz się o to?

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 września pochmurno; termometr od +9,6° C. doszedł do +14.0° C. Barometr nisko.

Dnia 24 września o godz. 7 rano stan barometru był 739,6 mm, termometru +8.2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 25 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Sprawy sądowe.

Jasło, 23 września.

(Proces o zaburzenia).

Czterodniowy proces przeciw uczestnikom zaburzeń antysemickich w Ulaszowicach, Kaczorowcach i Kowalowych ukończył się wczoraj. Po przemowach prokuratora i obrońcy dra Pawłowskiego o 4 godzinie po południu ogłoszono wyrok.

Uwolniono 29 oskarżonych od wszystkich zbrodni aktem oskarżenia im zarzuconych, a nadto innych podsądnych uwolniono od oskarżenia o pojedyncze zbrodnie, a skazano bądź za zbrodnię gwałtu publicznego, bądź też za kradzież, skutkiem czego kary wypadły stosunkowo nisko.

Skazani zostali: Jan Jawor na 8 miesięcy, Jędrzej Rączka na 3 miesiące, Piotr Szafay na 1 miesiąc, Jan Hajduk na 6 tygodni, Józef Luboś, Józef Wiśniawski i Jakób Radecki po 3 tygodnie, Michał Madejczyk 2 miesiące, Józef Rug 3 tygodnie, Jan Rak 5 miesięcy, wszyscy powyżsi ciężkiego więzienia i z postem co 14 dni. Reszta skazanych otrzymała kary od 14 dni do 6 tygodni ciężkiego więzienia, z postem co tydzień. Poszkodowanych izraelitów odesłano na drogę prawa cywilnego.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·20 do 9·25. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 7·20 do 8·—. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·— do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·75. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 24-go września. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* ogłasza reskrypt namiestnika do prezydenta miasta Lwowa, w którym namiestnik zakazuje wykonania uchwały Rady miejskiej, w myśl której wniesioną ma być petycya do Rady państwa o zniesienie stanu wyjątkowego w 33 powiatach Galicyi.

Przeciwko temu reskryptowi przysługuje Radzie miejskiej rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, który wnieść można w przeciągu 4 tygodni.

Lwów, 24 września. *(Telefonem.)* Po nabożeństwie, odprawionem rano w kościele św. Mikołaja przez ks. Gorazdowskiego, otwartą została dziś **wystawa ogrodniczo-pszczelnicza** na placu powystawowym.

W otwarciu wzięli udział: namiestnik Piniński, marszałek Badeni, prezydent Małachowski i inspektor kultury krajowej Struszkiewicz.

Przemówił pierwszy marszałek Badeni, poczem zabrali głos dyrektor wystawy Tyniecki i prezydent Małachowski.

Wystawa składa się z trzech działów; ogrodniczy mieści się w pawilonie sztuk pięknych, sadowniczy w hali muzycznej, pszczelniczy w pawilonie architektury.

Lwów, 24 września. *(Telef.)* Odsłonięcie pomnika **Sobieskiego** odbędzie się dnia 20 go listopada.

Lwów, 24 września. *(Telef.). Gazeta lwowska* donosi, że Wydział krajowy zasuspendował urzędników **Bujnowskiego** i **Zycha**, pozostających pod zarzutem sprzeniewierzenia 12.000 złr. w biurze solnem Wydziału krajowego. Równocześnie całą sprawę oddano do prokuratoryi państwa.

Wiedeń, 24 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Komisarzem rządowym na rok 1898/9 dla rygorozów lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został lekarz powiatowy dr. **Bielański**, jego zastępcą dyrektor szpitala prof. **Pomikło**. Coegzaminatorami mianowani: przy II. rygorozum z medycyny wewnętrznej dr. **Kwaśnicki**, jego zastępcą dr. **Murdzieński**; III. rygorozum z chirurgii prof. dr. **Zarewicz**, jego zastępcą prof dr. **Trzebicki**.

Komisarzem rządowym dla rygorozów lekarskich w uniwersytecie lwowskim mianowany został radca namiestnictwa, protomedyk dr. **Merunowicz**, jego zastępcą krajowy inspektor sanitarny dr. **Barzycki**.

Dla **rygorozum farmaceutycznego** w uniwersytecie **Jagiellońskim** mianowany komisarzem dr. **Bielański**, jego zastępcą fizyk miejski dr. **Buszek**; egzaminatorami z chemii profesorowie **Olszewski** i **Schramm**, z farmakognozyi prof **Łazarski**; koegzaminatorem mianowany aptekarz Eugeniusz **Heller**.

Dla rygorozum farmaceutycznego w uniwersytecie lwowskim mianowani: komisarzem protomedyk **Merunowicz**, jego zastępcą dr. **Barzycki**, egzaminatorem z chemii prof. **Radziszewski**, z farmakognozyi prof. **Sobierański**, koegzaminatorami aptekarze **Piepes Poratyński** i **Sklepiński**.

Wiedeń, 24 września. *(Telef.)* W warsztatach gazowych *am Schüttel* przyszło dziś do nader poważnych **zaburzeń robotniczych**. Przyczyną był fakt następujący: Robotnicy, za zebrane w drodze składek pieniądze, wywiesili przed kilku dniami chorągiew żałobną z powodu śmierci cesarzowej. Chorągiew tę pracujący również w warsztatach gazowych robotnicy-Włosi zdarli i sprzedali. Wywołało to ogromne wzburzenie u robotników austryackich, którzy w liczbie 400 napadli dziś na Włochów. Rozpoczęła się walka na noże, której zapobiegła jednak wczas policya, tak, że szczęśliwie obeszło się bez krwi rozlewu.

Robotnicy austryaccy wysyłają w tej sprawie deputacyę do burmistrza Wiednia.

Wiedeń, 24 września. *(Telefonem).* Jak donoszą ze sfer miarodajnych, wszystkie już mocarstwa przyobiecały wziąć udział w konferencyi, zainicyowanej przez rząd włoski w sprawie zwalczania anarchizmu.

Wiedeń, 24 września. Przedwstępne czynności w celu prowizorycznego i ostatecznego uregulowania sprawy **stowarzyszeń akcyjnych** postępują naprzód. Przedłożenie dla odnośnej komisyi już wygotowano, poczem nastąpi ostateczne zredagowanie tego przedmiotu. W sprawie reformy ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych wygotowano arkusze, na których ankieta w drodze pisemnej wypowie swoje zdanie. Wypowiedzą je nietylko fachowe korporacye, jak giełdy w Wiedniu, Pradze, Tryeście, lecz także Izby handlowe i prawnicze fakultety wszystkich uniwersytetów austryackich. Odpowiedzi te nadsyłać można do ministerstwa sprawiedliwości najdalej w 2 miesiące po otrzymaniu arkuszy.

Wiedeń, 24 września. Hr. **Thun**, przyjmując wczoraj deputacyę stowarzyszenia urzędników, którzy dziękowali za regulacyę płac, oświadczył, że podzięka należy się jedynie monarsze, który w swojej niewyczerpanej dobroci uważał obecną chwilę za właściwą, aby dotyczące regulacyi ustawy weszły w życie. Minister oświadczył dalej, że wszyscy członkowie jego gabinetu nie tylko mają na pieczy dobro państwa, ale i dobro urzędników, a w tym razie spełnili zadanie, polecone im z wyższej woli. W końcu podniósł hr. Thun lojalność i sumienność stanu urzędniczego.

Budapeszt, 24 września. W miejscowości **Nagy Saros** (saroski komitat) wybuchł wielki pożar, który się ciągle wzmaga i rozszerza. Gwałtowny wiatr udaremnia akcyę ratunkową straży ogniowej. Probostwo i cały szereg domów przedstawiają obraz dymiących się jeszcze zgliszcz.

Szczecin, 24 września. Na otwarciu nowego portu w Szczecinie obecnym był cesarz Wilhelm. W mowie, wypowiedzianej z okazyi tej uroczystości, wyraził cesarz niemiecki radość, że dzieło to doprowadzono do skutku. „**Przyszłość nasza leży na wodzie** — mówił cesarz — dlatego wieki potomne zachowają wdzięczną pamięć dla prezydenta miasta, który piękną myśl zdołał w czyn wprowadzić.

Londyn, 24 września. *Biuro Reutera* donosi z Buenos Ayres, że według pogłosek, ugoda w Chili została podpisaną.

Haga, 24 września. Budżet Holandyi na rok 1899 wykazuje w dochodach 140·8 milionów, w wydatkach 152·6 milionów złr.; niedobór zatem wynosi 11·8 mil. złr. W wydatkach główną pozycyę stanowią publiczne roboty i umorzenie długów. Minister finansów wyraża nadzieję, że niedobór da się ostatecznie zredukować do 1½ mil. złr. i podnosi zarazem przyrost dochodów, jako objaw pomyślnego stanu finansów państwa.

Bern, 24 września. Rada związkowa postanowiła **wydalić z Szwajcaryi 36 anarchistów**, nadto powzięła następujące uchwały: Generalny prokurator przedłożyć ma Radzie związkowej dokładne sprawozdanie o przebywających w Szwajcaryi, niebezpiecznych i udział w ruchu mających anarchistach; kantony obowiązane są zawiadamiać Radę związkową o nowo przybywających obcokrajowcach tejże kategoryi, oraz mają bacznie nad nimi czuwać, jak niemniej donosić o wszelkich wykroczeniach, które odnoszą się do projektowanej ustawy o uzupełnieniu obowiązującej dotąd ustawy karnej.

Barcelona, 24 września. Za przyjaciółmi Lucchceniego, anarchistami Hombem i Dorem, policya czyni ścisłe poszukiwania.

Rzym, 24 września. Według doniesienia, pochodzącego z dobrze poinformowanego źródła, rządy: angielski, francuski i rosyjski przyjęły przychylnie ostatnie projekty gabinetu włoskiego, aby mocarstwa postarały się o szybkie załatwienie sprawy kreteńskiej. Twierdzą również z drugiej strony, że chęć Włoch, Niemiec i Austro-Węgier wprowadzenia w grę koncertu europejskiego odnośnie do tej sprawy, nie znalazła u reszty mocarstw uznania.

Rzym, 24 września. *Agencya Stefaniego* zapewnia, iż zupełnie zmyślonem jest doniesienie *Daily Telegraph'u*, jakoby Włochy chciały się usunąć od sprawy kreteńskiej, a natomiast prawdą jest, że pomiędzy Anglią, Rosyą, Francyą i Włochami panuje zupełna zgoda i porozumienie co do sposobu postępowania względem Turcyi.

Sofia, 24 września. Wiadomości, nadeszłe z Bułgaryi, stwierdzają, że uzupełniające wybory do sobrania, rozpisane wedle nowej ustawy wyborczej, odbyły się w zupełnym porządku. Nigdzie, ani w stolicy, ani na prowincyi, nie zakłócono spokoju publicznego. Wszędzie przeparto kandydatów rządowych, jak się tego spodziewano jeszcze przed wyborami. W Sofii wybrano dwóch rządowych kandydatów: ministra sprawiedliwości **Sgurewa** 3476 głosami i prezydenta Izby handlowej **Grosewa**. Z przywódców partyj opozycyjnych tylko **Radosławow** otrzymał większą, bo 1047 wynoszącą ilość głosów. W niektórych okręgach wyborczych także **socyaliści** uzyskali stosunkowo dość dużo głosów.

Kairo, 24 września. Uważają tutaj za prawdopodobne, że anglo egipskie kanonierki spotkają się na Nilu w połowie października z ekspedycyą majora **Macdonalda**.

Nowy Jork, 24 września. *New-Jork Herald* donosi z **Rio de Janeiro**, że w **San Paolo** wybuchły **anarchistyczne rozruchy**. Powód do rozruchów dali Włosi. Policya wkroczyła i użyła broni palnej, skutkiem czego wielu anarchistów odniosło rany. Oburzenie na Włochów panuje tak wielkie, że policya zaciągnęła wartę około włoskiego konsulatu.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń, 24 września. *(Telef.)* Wczoraj o godzinie 4 po południu zebrała się **parlamentarna komisya prawicy**. Reprezentowane były wszystkie kluby. Z **Koła polskiego** przybyli: Jaworski, D. Abrahamowicz, Biliński i Dzieduszycki. Przewodniczący **Jaworski** poświęcił gorące wspomnienie zmarłej cesarzowej.

Uchwalono, imieniem większości parlamentarnej, złożyć cesarzowi pisemnie kondolencyę za pośrednictwem prezydenta ministrów.

Uchwalono, aby na pierwszem merytorycznem posiedzeniu odbył się wybór prezydyum Izby, w którego skład wejść mają dotychczasowi posłowie. Na drugiem posiedzeniu nastąpi wybór biur i deputacyi kwotowej. Kluby prawicy będą wezwane do zamianowania swoich kandydatów do komisyi dla nietykalności poselskiej i do komisyi legitymacyjnej.

Omawiano następnie **sytuacyę polityczną**. Ponieważ słowieńscy posłowie zagrozili **wystąpieniem** z prawicy, podjęciem walki w sprawach narodowych, i zajęciem stanowiska przeciwko ugodzie z Węgrami, starano się skłonić ich reprezentantów do odstąpienia tego zamiaru, **czego też dokonano**.

Długie narady toczyły się w sprawie przedłożeń ugodowych. Po posiedzeniu konferował, obecny na niem hr. **Thun** z Jaworskim i Bilińskim.

Dziś o godzinie 11 odbędzie się konferencya przewodniczących lewicy; dziś także obradować będą przewodniczący konstytucyjnej większej własności.

Wiedeń, 24 września. *(Telef.)* Z posiedzenia parlamentarnej komisyi **prawicy** i to jeszcze należy zaznaczyć, że omawiano na niem jedynie w zarysach ogólnych obecną sytuacyę polityczną, albowiem wyjaśnić ją dopiero może stanowisko lewicy w nadchodzącej batalii parlamentarnej. Na posiedzeniu tem omawiano także wyczerpująco żądania Słowieńców, na które hr. Thun dał wyczerpującą odpowiedź i tem samem zapobiegł ich secesyi z klubów większości.

Wiedeń, 24 września. *(Telefonem.)* Dziś o godzinie 11 przed południem zebrali się przewodniczący klubów **lewicy** na naradę. Przewodniczył poseł **Funke**, który wygłosił żałobną mowę z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety. — W myśl jego wywodów wybrano następnie trzech deputatów, którzy udadzą się jutro do prezydenta ministrów hr. Thuna i na jego ręce złożą kondolencyę dla cesarza.

Następnie odbyły się rozprawy merytoryczne, które trwały do godziny 2½. Podobno reprezentanci większej własności, kilku postępowców niemieckich i grupa Mauthnera, starali się przeprowadzić wniosek, ażeby lewica przystąpiła w parlamencie do rozpraw merytorycznych nad ugodą. Wnioskowi temu energicznie sprzeciwiła się niemiecka partya ludowa i posłowie niemieccy z Czech.

Praga, 24 września. *Bohemia* donosi z Wiednia, że ustąpienia ministra handlu dr **Baernreithera** jest tylko kwestyą czasu. Skoro tylko ugoda z Węgrami załatwioną będzie w drodze § 14, dr Baernreither nie będzie zwlekał z podaniem się do dymisyi.

Dreyfus i Picquart.

Paryż, 24 września. **Rochefort** twierdzi, że Picquart oskarżony zostanie o zdradę stanu, jako współwinny Dreyfusa i sądzony będzie **tajnie** przez sąd wojenny.

Istnieje podejrzenie, że pułkownik **Henry** sam sfałszował dokument *Petit-bleu*, aby można było oskarżyć Picquarta o fałszerstwo tego dokumentu.

Paryż, 24 września. Urzędownie stwierdzono, że minister **Chanoine** podpisał akt, zarządzający ściganie Picquarta przez sąd wojenny, **nie wiedząc co podpisuje**. Przypuszczają, że Rada ministrów wyciągnie z tego konsekwencye.

Paryż, 24 września. Po odbytych formalnościach w kancelaryi więzienia Picquart ostentacyjnie wobec dyrekcyi zakładu wręczył sekretarzowi Laboriego **Hild'owi** dwie brzytwy, któremi golił się w więzieniu cywilnem i które do tej pory przy nim zostały.

Paryż, 24 września. **Komisya rewizyjna** w sprawie **Dreyfusa** zebrała się dziś rano dla ostatecznego sformułowania swych wniosków, które dzisiaj jeszcze ma przedłożyć Radzie ministrów. *Figaro* utrzymuje, że oświadczyła się za rewizyą procesu Dreyfusa.

Jutro rano zbiera się Rada ministrów pod prezydencyą **Brissona** i ma się zająć wnioskami komisyi rewizyjnej.

Brisson sprzeciwia się stanowczo zwołaniu parlamentu celem zasięgnięcia jego opinii w sprawie rewizyi, ponieważ jest to sprawa czysto sądowa i należy do kompetencyi trybunału kasacyjnego, a nie do parlamentu.

Zamach na redaktora.

Paryż, 24 września. Wczoraj popołudniu zjawiła się w redakcyi *Lanterne* żona deputowanego **Paulmier** i oświadczyła, że pragnie rozmówić się z **Millerandem**. Ponieważ Millerand był nieobecnym, przeto przedstawił się jej redaktor **Olivier**.

Wówczas pani Paulmier dobyła rewolweru i **strzeliła do Oliviera dwa razy**, raniąc go śmiertelnie. Oliviera odwieziono do szpitala. Lekarze wątpią, aby go można ocalić.

Pani Paulmier zeznała następnie, że chciała zabić Milleranda z powodu artykułu, pomieszczonego w rannem wydaniu *Lanterne*, a omawiającego pismo deputowanego Paulmier z żądaniem do ministra wojny, aby położył wreszcie koniec napaściom na armię, wywołanym sprawą Dreyfusa.

Rewolucya w Pekinie.

Berlin, 24 września. Rewolucyę pałacową w Pekinie uważają tutaj jako znaczące zwycięstwo wpływu rosyjskiego nad angielskim. Uchodzi za rzecz pewną, że cesarzowa-matka, która zawsze była posłuszną zwolenniczką Rosyi, porozumiała się naprzód z posłem rosyjskim co do sposobów zagarnięcia władzy. Rehabilitacyę Li-hung-czanga, która jest tylko kwestyą czasu, uważać należy za początek polityki antyangielskiej i antyjapońskiej.

Frankfurt, 24 września. *Frankfurter Zeitung* donosi z Pekinu, że ruch kolejowy na linii pomiędzy Tien-tsinem a Pekinem jest wstrzymany. Krążą pogłoski o bardzo poważnych zajściach.

Londyn, 24 września. *Times* donosi z Szangai, iż zgłoszony tam został rozkaz aresztowania Konga, głównego doradcy cesarza chińskiego, który umknął po abdykacyi cesarza.

Krąży pogłoska, iż cesarz chiński nie żyje. W kołach urzędników chińskich wierzą tej pogłosce, ale *Times* otrzymuje doniesienie z Pekinu, zaprzeczające tej pogłosce, ponieważ cesarz i najwyżsi dostojnicy złożyli hołd cesarzowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 24 września 1898.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	100	7
„ „ srebrna	100	55
4% renta austryacka złota	120	8
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	11	79
4% „ „ koronowa	98	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	--
„ kredytowe	352	50
Londyn	120	15
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53½
Włoskie banknoty	44	10
Dukaty	5	68
Węgierskie Losy Premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 24 września 1898

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	216	65
4½% Listy Polskie	100	05
Renta włoska	91	.0
Akcye kredytowe austryackie	221	12
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 24 września 1898.

Spirytus gotowy	20	80
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	8	83
Żyto na jesień	7	48
Owies na jesień	5	75
Kukurudza	5	44

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 24 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	—
Franki papierowe	47	30	47	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieck.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	380	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Ceny niskie konkurencyjne.

NA SEZON JESIENNY.

Nowości dla Dam!

Modele kapeluszy, fasony, kwiaty, pióra, koronki, wstążki,

kapelusze dziecięce, barety, kapuzy, szale, chustki i rękawiczki

W WIELKIM WYBORZE — W HANDLU

Birtus & Bojarski

(dawniej St. Birtus). 1490 5 10

Kraków, linia A—B.

Pończochy, kamasze, parasole.

Kołnierzyki, krawaty, woalki.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1529 3 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



Jan Kuhn

(dawniej W. C. Angelus)

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 2,

poleca po zniżonych cenach i w wielkim wyborze:

Drobiazgi do krawiecczyzny i domowego użytku.

Hafty i Kanwy, Włóczki, Wełny i Jedwabie we wszystkich możliwych gatunkach i odcieniach.

Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski modne.

Pończochy dam. i dziecięce, Rękawiczki, Gorsety na prawdz. rogu, fason franc. od zł. 2·50.

Mydła, Perfumerya i Przybory toaletowe.

Wielki skład zabawek.

Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą. 1491 5 5

Kufek'a maczka dla dzieci

przez **powagi lekarskie** polecona. **Najlepszy środek pożywienia dla dzieci. Najlep. dodatek** do mleka. Najlepszy dyetetyczny **środek dla dzieci mających dolegliwości żołądkowe.** 525 12 26

Dostać można w aptekach i drogueryach w dawkach po 45 ct. i 1 złr.

Bergedorf-Hamburg. Fabryka dyetetycznych środków pożywienia **KUFEKE.** **WIEDEŃ, VI/2, Stumperg. 44/46.**

Odznaczony najwyższemi nagrodami



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

zabija z pewnością

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Prawdziwego dostać można w **Krakowie** u **Reima i Spółki,** Rynek 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konst. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Wilhelma Eilbauma,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują napisy Andela. — Fabryka: **J. Andel, Praga, I.** 1328 5 10

Maszyna parowa

o sile 120 koni — w najlepszym stanie, **wraz z dwoma parowemi kotłami** — z powodu powiększenia fabryki **zaraz do sprzedania.** — Wiadomość: **Fabryka Cementu, Podgórze - Bonarka.** 1566 3 3

Były redaktor

z Księstwa Poznańskiego — zmuszony skutkiem procesów politycznych stanowisko to opuścić — prosi o jakiekolwiek zatrudnienie.

Posiada gruntowną znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, biegły jest także w korespondencyi handlowej i książkowaniu

Oferty pod znakiem **B. R.** upraszą się przesyłać do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1571 3 4



J. Florenz

c. i k. nadwor. fabryka wag,

Wiedeń, I/1, Franz Josefs-Quai 3.

Odsprzedającym **wielki** opust.

Katalogi zadarmo i opłatnie. 1104 2 5



3 28 45

Panienki,

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 19 0

NAKŁADEM

DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ

w KRAKOWIE, ul. św. JANA Nr. 13

wyjdzie w pierwszych dniach października

XI. Rocznik

Raptularza na rok 1899

ułożonego przez **Dra Leopolda Caro.**

Nakładem tejże Drukarni wyjdą:

Kalendarzyk kieszonkowy,

„ pugilaresowy;

Kalendarz biurkowy,

1531 **„ ścienny.**

Kuhna glicerynowo-siarczane mydło po 50 ct., jest najlepszem mydłem do czyszczenia skóry. — Prawdziwem jest tylko wyrobu **Fr. Kuhna,** parfum. koronnego w **Norymberdze.** — **W Krakowie** dostać można w aptece **W. Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 583 8 10

Soki Owocowe

dla cukierników i fabryk.

Płynną treść (mięso) moreli i brzoskwiń w litrowych flaszkach po 52 ct., w półlitrowych flaszkach po 35 ct. — przy odbiorze co najmniej pięciu flaszek — poleca **Herman Taussig, fabryka marmolady i soków owocowych, Praga-Karlin.** 853 19 0

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1501 5 12 **Antoni Tabor.**

Ukończony prawnik

przygotowuje do egzaminów prawno-historycznych. Wiadomość bliższa pod liter. **I. B.** poste restante **Kraków.** 1559 2 3

I. polskie biuro informacyjne i komisowe w Wiedniu

udziela dyskretnie poufnych informacyj o osobach prywatnych i przemysłowych, zamieszkujących w kraju i po za granicą, jakoteż podaje adresy wszystkich działów i osób prywatnych, podejmuje się zestawienia i druku cenników pod przystępnemi warunkami. 1509 2 3

Leonard Czyżewski,

Wiedeń, II., Gr. Stadtgutgasse 14, Th. 35.

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 17 30

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Lekcyj muzyki i **języka francuskiego** udzielam po 50 ct. za godzinę. — Adres pod **1551** w Administracyi „Nowej Reformy.“ 1551 2 2

Sklep naftowy z urządzeniem przy ul. Sławkowskiej Nr. 15, **do odstąpienia** z powodu podeszłego wieku i słabości właściciela. 1558 2 3

Pawi, łabędzi, rozmaitych gatunków dzikich kaczek, oraz innych ptaków (żywych), **poszukuje do kupna dwór w Kasince małej, p. Mszana dolna.** 1544 2 2

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że otworzyliśmy dnia 20 sierpnia b. r.

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 21

(w domu Wgo Schneidera)

pierwszy chrześcijański

Magazyn Mebli

Stowarz. Stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej

i zaopatrzyliśmy go w wielki wybór mebli różnego gatunku, z suchego materyału i starannie wykonanych.

Posiadamy również na składzie meble żelazne i łóżka dla studentów z pierwszorzędnych fabryk krajowych, oraz wyroby tapicerskie, lustra, meble gięte wyplatane, skórowe i t. p. — i sprzedajemy je po możliwie **niskich cenach.**

Staraniem Stowarzyszenia jest zaopatrywać Szan. Publiczność w towar pierwszej jakości po najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i zaufanie.

Urządziliśmy także wypożyczalnię mebli za stosowną poręką pod przystępnemi warunkami.

Ufamy zatem, że Szan. Publiczność zaszczyci nas swem łaskawem poparciem. 1523 2 5

Stow. Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

Jan Łojek.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy Św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1407 9 0 **Józef Bielawski.**

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 1414 5 10

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociągi	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociągi	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.38 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł. od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^{1}/_{7}$ do $^{30}/_{9}$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nowe Towarzystwo katolickie ku ochronie własności nieruchomej, rolnictwa, przemysłu, handlu i wszelkiej pracy zarobkowej w Krakowie.

Gnębieni z dwóch stron, zagrożeni tu w tej części Ojczyzny naszej ogólną ruiną ekonomiczną i nędzą, panującą wśród niezamożnych warstw ludności, musimy szukać środków ocalenia w własnej sile, pracy i energii.

Próżne narzekania na wyzyski ze strony obcych żywiołów, na upadek przemysłu i rękodzieł, na biedę i ciemnotę, nie odniosą skutku tak długu, jak długo społeczeństwo samo nie ocknie się z letargu i nie przyłoży ręki do wydźwignienia się z niemocy i niedoli

Tą myślą wiedzeni, przystąpiliśmy do założenia **Towarzystwa ochronnego katolickiego w Krakowie.**

Chronić ono ma ubogich i potrzebujących pomocy materyalnej przed wyzyskiem i lichwą, przez udzielanie pożyczek na niski procent, przez dostarczanie tanich i dobrych artykułów spożywczych, dawać środki rękodzielnikom, przemysłowcom i rolnikom do zakładania warsztatów, przedsiębiorstw i racyonalnego gospodarstwa, ułatwiać pożyczki hipoteczne nawiedzonym przez klęski elementarne lub innego rodzaju, właścicielom realności miejskich i wiejskich, słowem wspierać każde uczciwe usiłowanie, dążące do polepszenia bytu jednostek i całych warstw społecznych.

Celem naszym nie jest korzyść lub interes własny; nie zamierzamy tworzyć instytucyi finansowej, obliczonej na zysk i tantyemy, gdy tyle już zakładów podobnych istnieje, lecz pragniemy obudzić w społeczeństwie naszem wiarę we własne siły, pragniemy mu dać środki do podźwignienia się z upadku materyalnego, któremu zazwyczaj i moralny towarzyszy.

Odzywamy się zatem do całego społeczeństwa polskiego bez różnicy przekonań politycznych, odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególniej do warstw pracujących, do robotników, rękodzielników, przemysłowców, urzędników, właścicieli mniejszych i większych posiadłości, kupców, słowem do tych, co bądź sami potrzebują pomocy, bądź tak, jak my, w podniesieniu dobrobytu ogólnego widzą rękojmię lepszej przyszłości narodu i kraju.

Szczególniej prosimy o udział i pomoc zacne kobiety nasze, znane z patryotyzmu, pełne poświęcenia i pojmujące dobrze znaczenie podobnej instytucyi, jak nasza dla gospodarstwa domowego.

Z wiarą w Boga i z ufnością w powodzenie dobrej sprawy naszej upraszamy ich do licznego zapisywania się w poczet członków naszego Towarzystwa.

Rozmaitość i doniosłość celów, zakreślonych statutem naszym, wymaga znacznych kapitałów, które tylko przez współdziałanie całego społeczeństwa zebrać możemy.

Nie wątpimy ani na chwilę, że nam poparcia nie braknie, a zaczynając uczciwie i rozważnie od najmniejszego zakresu działania, opierając się na doświadczeniu i radzie ludzi fachowo uzdolnionych, dających przytem rękojmię moralnej i materyalnej wartości, starać się będziemy rzetelną pracą i przestrzeganiem dobra członków o podniesienie naszej instytucyi do pierwszorzędnego znaczenia w kraju.

Paragraf 11 statutu Towarzystwa: Członkowie czynni obowiązani są uiszczać corocznie z góry wkładki w wysokości następującej: 1) Właściciele dóbr ziemskich i realności miejskich większych posiadłości w kwocie 20 koron; 2) Kupcy samoistni, przemysłowcy, rękodzielnicy i urzędnicy wszelkiej kategoryi w kwocie 10 koron; 3) Właściciele rolni (rolnicy) w kwocie od 5 koron wyżej; 4) Kobiety, subjekci handlowi, czeladnicy i wyrobnicy w kwocie 5 koron.

Przed ukonstytuowaniem się i wyborem dyrekcyi, oraz rady nadzorczej, przyjmują wpisy i zgłoszenia podpisani p. p. właściciele realności i kupcy w **Podgórzu** i w **Krakowie: Józef Rudnicki,** kupiec, Rynek główny, linia A–B; **Porębski & Zimler,** kupcy, Rynek główny L 8; **Dr. Władysław Nieć,** skład win wyspiańskich, Rynek główny L. 25; **Eugeniusz Reiner,** właściciel dóbr, oraz właściciel handlu pod firmą „Andrzej Schulz“ w Krakowie, Rynek L. 32; **Julian Stankiewicz,** majster blacharski, ulica Szewska L. 23; **Pytlarski,** przedsiębiorca wyrobów betonowych, ul. Bracka L. 5; **Józef Stachurski,** skład ubiorów męskich, ul. Floryańska L. 37; **Józef Hibinski,** skład obuwia, ul. Floryańska L. 32; **Karol Łuczko,** aptekarz w Podgórzu; **L. Langer,** właściciel realności w Podgórzu przy ul Józefińskiej; **Wincenty Piwowarski** w Zakrzówku L. 17 i w Krakowie. 1518 2 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.